SAFRANEM na Alandy

Od lat obiecywaliśmy sobie, że zwiedzimy jachtem Litwę, Łotwę i Estonię, a tu jak na złość od miesiąca niemal stale wieje z północnego wschodu i długoterminowe prognozy nie przewidują zmian. Postanawiamy płynąć na nasz ukochany Utklippan, a stamtąd na... Alandy. Może dotrzemy na Wschód od drugiej strony?

Tekst i zdjęcia Agnieszka i Włodek Bilińscy

Wyruszamy z Górek we dwoje, nie chcąc tracić pięknej pogody w oczekiwaniu na siostrzenicę i siostrzeńca Agnieszki, którzy zgodnie z wcześniejszym planem mieli do nas dołączyć za miesiąc w Rydze. Usłyszawszy jednak o nowym kierunku wyprawy, mając w pamięci nasze zdjęcia i opowieści ze szkierów, natychmiast postanawiają ruszać z nami. Już następnego dnia dotarli do Helu, skąd przepłynęliśmy do Władysławowa.

Ponieważ od maja 2009 r. jachtów nie obowiązuje już, teoretycznie, zgłaszanie wejścia i wyjścia z portu, zachowujemy